

Echa z Konwencji - IC 2000r.

Konwencja Międzynarodowa - Polanica 2000 r.

Poniżej [str. 217-219] zamieszczamy teksty dwóch artykułów, opublikowanych przez ukazującą się w Polanicy Zdroju lokalną „Gazetę Gmin”:



W POLANICY JAK ZA DOBRYCH LAT

Oby tak przez cały sezon!

Pamiętamy takie, choćby siedemdziesiąte lata, kiedy w sezonie trudno było znaleźć w Polanicy wolne łóżko hotelowe. W sierpniu przypomniały nam się one podczas trwania X Międzynarodowej Konwencji Badaczy Pisma Świętego, na którą do miasta przybyło, niekiedy całymi rodzinami, ok. 1.100 uczestników z czterech kontynentów.

Obradowali oni w dniach 5-11. VIII w kompleksie Szkoła Podstawowa nr 2 - Regionalna Szkoła Turystyczna. Szkolne pomieszczenia zostały na ten czas specjalnie przysposobione, co wymagało wielkiego wysiłku ze strony organizatorów kongresu, obsługującego go BT „Pol-Kart” oraz personelu obu szkół. Wystarczy powiedzieć, że w hali sportowo-widowiskowej SP nr 2 trzeba było ustawić 1000 plastikowych fotelików sprowadzonych z Hali Ludowej we Wrocławiu; czterema autokarami „Pol-Kart” przewiózł zaoceanicznych gości kongresu z praskiego lotniska Rużyń; na jednym z balkonów hali zainstalowano kabiny tłumaczy.

Korytarz parteru SP nr 2 i część klas szkolnych zajęło skomputeryzowane centrum dyspozycyjne kongresu. Tutaj oraz w szkolnym holu rozmieszczono stoiska z materiałami informacyjnymi oraz odpowiednią ilość dystrybutorów napojów. Sprawnie działała służba informacyjna, a już na początku kongresu jego uczestnikom dostarczono okazjonalne wydawnictwo. Owi sierpniowi goście Polanicy spędzali czas niezwykle intensywnie, bo dni upływały na wykładach, dyskusjach, modlitwie i śpiewaniu religijnych pieśni, jednak wielu miało sposobność zwiedzenia Dusznik i Kudowy oraz Błędných Skał i

Jaskini Niedźwiedziej.

Przed otwarciem kongresu oddano do użytku szkolny internat przy ul. Fabrycznej. Część jego wyposażenia zakupili organizatorzy kongresu i przechodzi ono na własność obiektu. Już tydzień przed rozpoczęciem obrad zainstalowało się tu 130 uczestników Międzynarodowego Chóru Polanica'2000 utworzonego specjalnie z okazji wydarzenia. Jak na kongres jubileuszowy przystało, ten polanicki miał największą ilość uczestników, po raz pierwszy uświetnił go też udział okazałego zespołu śpiewaków z grupą instrumentalistów pod dyrekcją mieszkającego w Niemczech Daniela Kalety. Złożony z przedstawicieli dziewięciu nacji zespół śpiewał dla uczestników kongresu, ale i na użytek szerokiej publiczności.

W repertuarze publicznych koncertów była muzyka religijna - owe pieśni pokoju, trafiające do serca każdego wrażliwego człowieka. W środę 9 sierpnia o godz. 19 w Teatrze Zdrojowym rozpoczął się pierwszy z zaaranżowanych przez Miejskie Centrum Kultury koncertów. Śpiewano w językach hebrajskim, angielskim, po polsku i niemiecku, m.in. utwory F. Schuberta i F. Mendelssohna-Bartholdy'ego, polskie teksty utworów wyświetlano na ekranie. Do teatru przybyło więcej osób, niż na niedawny koncert Hanny Banaszak! Nic dziwnego, wśród widzów byli zarówno uczestnicy kongresu, jak też miejscowi i kuracjusze. Drugi występ rozpoczął chór o godz. 20.30 w Muszli Koncertowej - z ograniczonym już ze względów technicznych programem. W parku panowała prawdziwa ciżba ludzka. Jeszcze przez tydzień po kongresie młodszy członkowie chóru pozostaną w ośrodku „Karolinka” na seminarium, ale już „duchowym”.

Uczestników kongresu często spotykało się na rozbrzmiewających wielojęzycznym gwarem ulicach Polanicy. Wyróżniały ich nie tylko identyfikatory, ale też taktowne, pogodne zachowanie. Ktoś zastanawiał się: „Jak to jest, taka masa ludzi różnych nacji, a tu taki spokój - wszyscy życzliwi, uśmiechnięci...” Nic dziwnego, że goście kongresu spotkali się w Polanicy z bardzo przychylnym przyjęciem. Kto wie, może Konwencja '2002 (odbywają się one co dwa lata) znowu zagości w tym uzdrowisku i znowu, podobnie jak na tegoroczną, przybędzie wówczas rekordowa ilość uczestników? Oby, wszak dla miasta jak i obu szkół - gospodarzy, takie wydarzenie to nie lada gratka, nieczęsto się przecież zdarza, aby Polanica przez tydzień (że liczyć tylko główny kongres) była pełna gości. O Badaczach Pisma Świętego mamy nikłą, często nieprawdziwą wiedzę, poprosiliśmy przeto organizatorów kongresu o kompetent-



na informację. Publikujemy ją poniżej.

Bolesław Jaśkiewicz

JEDEN BÓG - JEDEN POŚREDNIK MIĘDZY BOGIEM A LUDŹMI

W dniach 5-11 sierpnia 2000 r w Polanicy-Zdroju odbyła się X Międzynarodowa Konwencja Badaczy Pisma Świętego. Tego typu spotkania religijne, organizowane od 1982 roku, odbywały się w Austrii, Holandii, Niemczech, Francji i na Węgrzech.

W tym roku do Polanicy przyjechało około 1.100 osób z 19 krajów świata: Argentyny, Austrii, Australii, Belgii, Brazylii, Finlandii, Francji, Holandii, Izraela, Kanady, Mołdawii, Niemiec, Polski, Rosji, Rumunii, Szwajcarii, Ukrainy, USA i Wielkiej Brytanii. Jubileuszową X Konwencję zorganizowało Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce. Ruch Badaczy Pisma Świętego powstał pod koniec XIX wieku w Stanach Zjednoczonych. Jego założycielem był pastor C.T. Russell (1852-1916). Nie stworzył on nowej religii, lecz sięgnął do nauk głoszonych przez Chrystusa i Apostołów, które przez wiele stuleci zostały zapomniane bądź zniekształcone. Był to więc powrót do korzeni chrześcijaństwa. Oparte na ewangelicznej prostocie nauki znajdowały licznych zwolenników do tego stopnia, że jego wydawnictwa religijne rozchodziły się w milionowych nakładach.

Na początku XX wieku pierwsi misjonarze, tzw. pielgrzymi, dotarli do Europy. Na ziemiach polskich pierwsze zbory zakładał August Stahn. Obecnie Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce liczy około 2.500 członków i sympatyków skupionych w 72 zborach. Jest zarejestrowanym, posiadającym osobowość prawną związkiem wyznaniowym, niezależnym od innych organizacji religijnych w kraju i za granicą.

Za główne i podstawowe źródło wiary Zrzeszenie uznaje Pismo Święte, jedyną księgę napisaną pod natchnieniem Ducha Świętego i zawierającą wszystko, cokolwiek jest potrzebne do zbawienia. Tym samym nie uznaje tradycji, obrządku liturgicznego i zwierzchności Kościoła, jako zaprzeczenie prostoty głoszonej przez Jezusa i Jego Apostołów.

Zrzeszenie uznaje jedyne Boga, Stwórcę i Pana wszechświata; Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który był jedyną istotą duchową stworzoną bezpośrednio przez Boga Ojca; Ducha Świętego, który nie jest osobą, lecz mocą i wpływem pochodzącym od Boga. Na podstawie nauki Pisma Świętego, Zrzeszenie jest przeciwnie twierdzeniu, że Pan Bóg, Syn Boży Jezus Chrystus oraz Duch Święty stanowią jedną istotę.

Przynależność do Zrzeszenia nikomu nie gwarantuje

zbawienia, umożliwia jedynie poznanie sposobu jego osiągnięcia.

Centralnym punktem Boskiego Planu zbawienia człowieka jest ofiariczna śmierć Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa.

Jedynym pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi jest Syn Boży. Tylko przez Chrystusa człowiek może zbliżyć się do Boga.”

KONCERT CHÓRU POLANICA'2000 X MIĘDZYNARODOWY KONWENT BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO

PIEŚNI KRÓLESTWA POKOJU

- Po co idziesz na ten koncert? - spytała mnie moja nastoletnia córka, będąca aktualnie w fazie totalnej negacji wszystkiego, oprócz kolorowych teledysków. Jak to: po co? Chcę posłuchać.

- A „tego” da się słuchać?...

Szanując nastoletnie opory - zostawiłam dziecię przed telewizorem, a sama weszłam na dwie godziny w inny świat. Sala polanickiego teatru pełna ludzi, znakomita większość to uczestnicy X Międzynarodowej Konwencji Badaczy Pisma Świętego. Jest dość głośno, otacza mnie gwar rozmów - faktycznie międzynarodowy; słyszę język angielski, ukraiński, hiszpański, małe dziecko kokietuje mnie uśmiechem, uśmiecha się do mnie i jego mama, jestem wśród wielu pogodnych, uśmiechniętych ludzi.

„Mam dla was dobrą wiadomość - mówi prowadzący spotkanie - dobrą nowinę, którą jest Ewangelia”. Na ekranie pojawiają się przezrocza z polskim tekstem, a wielogłosowy chór rozpoczyna pieśń „Good news”. Utrzymana w duchu pieśni „gospel” - porywa rytmem i tchnie w nas radość, a ręce same składają się do oklasków, lecz.... „Ze względu na charakter naszych pieśni - bardzo prosimy powstrzymać się od okazywania aplauzu” - taka jest wola uczestników spotkania. Istotnie, wykonywane utwory mają na celu jedno: chwalić Pana. Bóg, Jezu, Jahwe, Jezus, tak wiele imion pojawia się w pieśniach śpiewanych w języku polskim, angielskim, hebrajskim i... niemieckim. W przeciągu tygodnia, na zajęciach warsztatowych ta wielonarodowościowa grupa ludzi przygotowała półtoragodzinny program słowno-muzyczny, na który złożyły się pieśni Schuberta, Haydna i Mendelssohna, a także utwory nieznanymi nam kompozytorów. Teksty wszystkich pieśni oparte były na psalmach lub fragmentach Pisma



Świętego.

Chór liczący 130 osób, które na co dzień mówią wieloma różnymi językami swobodnie śpiewał pieśni polskie, angielskie, hebrajskie. Śpiewał – to mało powiedziane. Dla mnie był to przekaz wiary, ufności do Boga i radości z tego, że można Go tak pięknie wychwalać. Gdybym była tzw. krytykiem muzycznym, napisałabym o tym spotkaniu mniej więcej tak: „No cóż, zebrała się grupa ludzi, chcieli sobie pośpiewać, proszę bardzo. Ale – żeby zaraz plakaty, występy? Bez przesady, nie ten poziom”. Powiedzmy, że reprezentuję grupę ludzi mających tzw. jedyne słuszne poglądy. Napiszę wówczas: „Co za czasy! W polanickim teatrze śpiewają jacyś „sekcjarze”! Jeśli jeszcze zechcą się przyczepić do tekstów, niekiedy bardzo prostych i zaśpiewanych niezgodnie z metrum (chodzi o nieprawidłowe akcenty w poszczególnych polskich wyrazach), to...

Nie jestem ani krytykiem muzycznym, ani literackim, nie uzurpuję też sobie prawa do negowania wszystkiego co inne.

Kocham muzykę, nie obchodzą mnie czysto polskie oraz specyficzne polanickie komentarze i sposoby zachowań.

Wolę być – jak muzyka, jak wiara, jak te pieśni, śpiewane sercem, wznoszone do Najwyższego, obojętnie, jak Go nazwiemy; ponad granice, ponad codzienne trudy i problemy (w zasadzie wystarczyłoby napisać:

wolę być). Nie zabrałam córki ze sobą, gdyż jak sądzę – jest za młoda, by ocenić (i docenić) w pełni wszystkie wartości tego koncertu, poczynawszy od ogromu włożonej pracy, poprzez zaangażowanie emocjonalne, na wielkiej dawce bezinteresownej życzliwości kończąc. Mam nadzieję, że moje dziewczyny nie zachowałyby się tak, jak małolaty przy Muszli Koncertowej, gdzie chór również wykonał kilka swoich utworów. Otóż „cudna” owa młodzież głośnym, bzdurnym gadaniem skutecznie zakłóciła część występu. Na szczęście – nikt ze słuchaczy nie odpowiedział na prowokacyjne teksty, a zde gustowani malkontenci od urodzenia – poszli dalej. A ja pomyślałam wtedy, że w niedalekiej przyszłości tacy właśnie młodzi ludzie będą walczyć o „kasę, furę, skórę i komórę”, a także o władzę, może nad nami.

Żyjemy w trudnych, lecz ciekawych czasach. Szkoda, że większość z nas dawno zapomniała, iż „wolę być” od „wolę mieć” różni się co najmniej tak, jak zachowanie owej grupki „polanickiej” młodzieży w parku – od ich „kongresowych” równolatków. Istotnie, żyjemy w ciekawych czasach, a wybór – należy do nas.

Hanka Śliwak-Fortas

nadesłane
R-
„Straż”